Opłata pocztowa zapłacona gotówką.

Pojedynczy numer 15 groszy.

Głos Pszczyński

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalno-oświatowym ludu śląskiego.

Cena prenum. z przesyłką poczt.:
Rocznie . . . . . . 8.— zł
Półrocznie . . . . . . 4.— „
Kwartalnie . . . . . . 2.— „
Miesięcznie . . . . . . -.70 „

Wychodzi w każdą sobotę.
Redakcja i Administracja: Pszczyna, ul. Kopernika 18/I p.
Konto czekowe: P. K. O. Nr. 307.380.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm 40 gr. w tekście 50 gr. przed tekstem 80 gr.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Rocznik 3 Pszczyna, dnia 19 marca 1932 Nr 12.

W dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski.

Daleko od swoich, pod cieniami piramid egipskich święci nasz Marszałek swe 65-te Imieniny. W Polsce miljony serc młodych i starych bije przyśpieszonem tętnem i przeżywa, mimo strasznych czasów obecnych, jedną chwilę radości, że Zacny Solenizant jeszcze wśród nas żyje i że genjusz Jego nad losem Narodu całego czuwa. Są niestety w Polsce i tacy ludzie, którzy nie cieszą się z urodzin Pana Marszałka a raczej na każde o Nim wspomnienie dostawają kurczów nienawiści, skorzy każdej chwili do rzucenia kalumnji na wielkość i zasługi Jego. Takim jest los każdego wielkiego człowieka.

Polska Odrodzona z głęboką czcią wspomina postacie historyczne swych wielkich bohaterów i królów, jak Kościuszko, Sobieski, Stefan Batory, Kazimierz Wielki, a jak ich czcił naród polski, gdy żyli i dla dobra Polski pracowali i zwyciężali?

Kościuszkę okrzyczała szlachta Jakobinem, to znaczyło wówczas co w dzisiejszych czasach czystej krwi bolszewikiem, zato, że do chłopa polskiego przemówił ponad ich plecami, że rozdał swą ziemię bezpłatnie między chłopów, że ratując Ojczyznę, chciał ją oprzeć o najliczniejszą warstwę.*)

Sobieski po zwycięstwie pod Wiedniem nad pohańcami tureckimi był bożyszczem całej Europy. Wszystkie narody europejskie mówiły „von dem grossen König Polens" (o wielkim Królu Polskim), tylko szlachta polska plwała mu w oczy i niweczyła każde jego szlachetne pociągnięcie w kraju.

Stefan Batory, wielki i wojowniczy Węgier na tronie polskim, który poskromił wrogów, rozszerzył chwałę i granice Polski, miał w sejmikach najzaciętszych wrogów, którzy zarzucali mu to samo, co dziś różni Korfanci i Strońscy Piłsudskiemu: bezprawie i nadużywanie władzy królewskiej. On to ściąć kazał głównego burzyciela pokoju i rzecznika szlachty, Samuela Zborowskiego, czego mu oczywiście szlachta do śmierci nie zapomniała.

Kazimierz Wielki, budowniczy Polski, musiał walczyć z takim łotrem, jak Maciek Borkowicz, szlachcic Wielkopolski, który uprawiał jawnie zdradę stanu na szkodę Ojczyzny. Król Kazimierz pokonał wichrzyciela, kazał go zamurować żywcem do grobu a na ostatni pokarm dał mu dzban wody i wiązkę siana. Takie panowały w Polsce stosunki, tak czcili współcześnie swych wielkich ludzi i królów i tak postępowano z wichrzycielami i zdrajcami.

Aczkolwiek olbrzymia większość Narodu Polskiego zna pracę i zasługi Pana Marszałka, mimo to na naszych oczach i w naszych czasach cała chmura pomniejszycieli Polski pracuje nad tem, by zniweczyć wiarę Narodu w swego wodza, by zdeptać w młodzieży wszelki poryw szlachetny wdzięczności wobec człowieka, którego zasługi ceni świat cały.

Dwie tylko chwile z obecnej historji Polski były pod tym względem odmienne. Po wojnie bolszewickiej Sejm Rzeczypospolitej Polski uchwalił jednogłośnie: „Piłsudski dobrze się zasłużył Ojczyźnie". Taki hołd uchwalano tylko w starożytnym Rzymie wielce zasłużonym wodzom i mężom stanu a w dzisiejszej Francji uchwałą taką uczczono Focha, Clemenceau i Brianda. Jeszcze raz, w roku 1926, po wypadkach majowych, Sejm i Senat Rzeczypospolitej olbrzymią większością wybrał Piłsudskiego Prezydentem. Marszałek wyboru nie przyjął, bo prawa Prezydenta były wówczas tak szczupłe, że był on raczej lalką na pokaz, aniżeli zastępcą Majestatu Polski. Pierwszą uchwałę powzięto wtedy, gdy Polska zwolnioną została od najazdu bolszewickiego. Milczeli wtedy ci bohaterowie, co przed bolszewikami pakowali kufry i uciekli do Poznania, ba nawet sami głosowali za uznaniem i buławą marszałkowską dla Piłsudskiego. Gdy wróg ustąpił, na nowo zaczęli wichrzyć.

Gdy w maju 1926 r. wystąpił Marszałek przeciwko wewnętrznym wichrzycielom, znowu się na pewien czas uspokoiło, bo działał już nietylko podziw, ale i strach pokonanych Zborowskich i Borkowiczów. Ale szybko zapomnieli nauczkę, aż znowu Brześć ich opamiętał. Taka jest walka Marszałka o wielkość i spoistość Polski, taka walka z wichrzycielami i pomniejszycielami Ojczyzny.

Gdy zasługi Marszałka Piłsudskiego podaje się naszej młodzieży jako wzór pracy i miłości Ojczyzny, to przechrzta Stroński w Sejmie powątpiewa, czy mu się to należy, gdyż „zdania o Piłsudskim są podzielone". Nie omieszkano rzucić na Niego kalumnij, że w Magdeburgu siedział w porozumieniu z Prusakami, którzy go na Polskę wysłali 11 listopada 1918 r. podobnie, jak Lenina do Rosji w zaplombowanym wagonie. Złość i nienawiść ludzka jest doprawdy bez granic!

My jednak wiemy, co się Panu Marszałkowi od Polski należy i co On Wielki, choć skromny, dał Polsce. Pięknie o Nim świadczy złotousty kaznodzieja Legjonów, w tych dniach zgasły, Ks. Biskup Dr. Bandurski:

„On to odważył się na długie lata przed wojną przygotować Naród i młodzież do walki z wrogami, tworząc Kohorty Niepodległościowe".

„On to zorganizuje Strzelca i broń włoży w ręce bezbronnego Narodu".

„On stworzy Legjony Polskie i z garstką szaleńców wypowie wojnę mocarzowi północy, przed którym drżały Narody w Europie".

„On ujmie ster władzy i rządy w Polsce wśród największego wewnętrznego chaosu".

„On stworzy z niczego wielką, butną, bohaterską i zwycięską armję".

„On poprowadzi ją na zwycięskie boje".

„On zakreśli szablą i bagnetem żołnierza granice Państwa. „On zwycięży Moskwę pod Warszawą i obroni Polskę od ponownej, hańbiącej niewoli".

„On będzie nazwany Zbawcą Europy, gdyż ją pod Warszawą uwolnił od zarazy, co niosła śmierć cywilizacji, chrześcijańskiej religji, rodzinie i wszystkiem skarbom duchowym ludzkości".

„On potęgą Swego Imienia i rycerską postawą nakazał poszanowanie, cześć i podziw dla Państwa Polskiego, z którym muszą się liczyć państwa i narody całego świata".

Czyż wobec tych słów natchnionych i proroczych, wypowiedzianych przez naocznego świadka wielkich bojów i wielkich prac Marszałka nasze słowa i przechwałki są potrzebne?

Nie potrzebuje ich Wielkość, bo Ona sama sobie drogę toruje niezależnie od kalumnij doprawdy maluczkich ludzi.

Dziękujmy Opatrzności, że nam dała w ciężkich czasach Wielkiego Człowieka! Prośmy Boga, by nam Go długo jeszcze zatrzymał! Idźmy w Jego ślady, dając Polsce wszystko a biorąc od Niej jak najmniej!

*) I zakrwawił się Kościuszko na polach maciejowickich przy wiernych mu kosynierach, gdy szlachta polska, do której właściwie Polska należała, nie dobyła zardzewiałych karabeli z pochwy dla obrony Ojczyzny.

Legjonarze czescy bratają się z sowietami.

W przeszłym roku doszło do utworzenia w Pradze już i po nazwisku charakterystycznego, „Towarzystwa przyjaciół zbliżenia gospodarczego oraz kulturalnego z Nową Rosją". Niema starej carskiej Rosji, lecz Czesi są przekonania takiego, że nie mogą wprost egzystować na dłuższą metę bez czyjejś „opieki" i w tym wypadku oparli się o „Nową Rosję". (!) Z braku starej, dobra jest dla Czechów także „Nowa" Rosja.

W utworzeniu tego towarzystwa, które chce się opierać także na kulturze sowietów, brali udział sami tacy ludzie z pośród inteligencji czeskiej, którzy mają markę wyrobioną jako „niezachwiani zwolennicy" obozu prez. Masaryka i min. Benesza. Po utworzeniu prezydjum, towarzystwo uważało za stosowne złożyć wizytę min. Beneszowi, który z przywódcami tej oto akcji przez dłuższy czas konferował. Na to zaniedługo pojawił się organ oficjalny tegoż towarzystwa także pod ciekawym i wiele mówiącym tytułem „Państwo sowietów" (Zeme sovětů). Odtąd zaczyna się agitacja na większą skalę za zbliżeniem Czech do sowieckiej Mo-

skwy. To też wymienione Towarzystwo miesiąc za miesiącem urządza różne wycieczki prywatne i naukowe z Czech do Moskwy, przyczem w prasie lewicy czeskiej szpalty wypełnione są pochlebnemi artykułami o postępie techniki i kultury sowieckiej. Czescy ludzie, systematycznie wysyłani do Rosji, zachwycają się sowietami, chwalą „rezultaty" sławnej „piatiletki", a nawet także i poczynania tej jeszcze sławniejszej organizacji G. P. U. Czytając te chwały w prasie czeskiej, ma się wrażenie, że min. Benesz lub prez. Masaryk już leżą w objęciu „braterskim" Stalina czy innego dygnitarza sowieckiego. Ma się wprost wrażenie, że poprzednia platoniczna miłość zamienia się na rzeczywisty sojusz czesko-sowiecki. Najnowsze wiadomości z Czech świadczą o tem, że Praga rzeczywiście płynie ponownie na wodach sowietofilizmu. Ponownie? — Czy była już kiedyś od czasu swego krótkiego zmartwychwstania sowietofilską? O tak! Nie potrzeba nam bowiem zapominać tego, co Praga czy Czesi, nasi „bracia" urządzali, kiedy sowiety czy ich hordy stały w 1920-tym roku pod Warszawą. Pamiętamy również to, że wówczas w Pradze obnoszono sztandary z hasłem: Finis Poloniae! „Koniec Polski". Już — już obliczano dni a może nawet i godziny, kiedy przybędą pierwsze jaskółki sowieckiej armji do granic republiki czesko-słowackiej. (Obecnie raczej czesko-niemieckiej). W Pradze odbywają się często popularne odczyty na temat sowieckiej Rosji. To raz nauka, to znowu literatura sowiecka popularyzuje się wśród ludności czeskiej a nie tylko w Pradze, lecz także i na prowincji, aby w Moskie widziano, jakie to wdzięczne i pilne plemię są ci „słowiańscy" Czesi. Słowem propagandę sowietofilską prowadzi się na wielką skalę, byle tylko pozyskać na rzecz czeską — sowiety. Ostatnio okazało się, że emigracja czeskich fachowców a nawet i innych robotników ustala na wszystkie strony — wzmogła się tylko do Rosji. Koronę na propagandę jednakże postawili legjonarze marki Benesza i Masaryka. Oni to teraz w ciągu niecałego tygodnia urządzili w samej Pradze dwa wielkie publiczne wiece na rzecz przyjaźni sowiecko-czeskiej. Na jednym z tych wieców był obecny także poseł sowiecki Arosiew, który nawet przemawiał, przyczem wskazał na to, że obóz legjonarski ma największe wpływy w republice i że jako taki, może wiele zdziałać dla urzeczywistnienia przedsięwziętego programu zbliżenia czesko-sowieckiego. Sam zaś min. Benesz usprawiedliwił swą nieobecność, lecz nie omieszkał wysłać za siebie własnego brata posła W. Benesza, oraz licznych swoich przedniejszych zwolenników, którzy wszyscy żywo wyrażali się za zbliżeniem i porozumieniem. Pod ich wpływem legjonarze czescy „entuzjastycznie" krzyczeli „na sławę" sowietów, przyczem wyrażali także żal na „nieporozumienie wojskowe" w 1919 r., oraz później na Sybirze, czego „wszystkiego nie było trzeba", lecz to wszystko da się jeszcze naprawić w przyszłości. Organ legjonarzy „Narodni Osvobozeni" przyniósł także artykuł, powołujący się na autorytet prez. Masaryka, który rzekomo nigdy nie pochwalał jakiegokolwiekbądź wystąpienia wojskowego czeskich legjonarzy przeciwko sowietom. W praskiem „Rude Pravo" 1-go marca pojawił się artykuł pewnego legjonarza, który oświadcza, że Czesi są gotowi obecnie „naprawić ową zdradę", jaką popełnili 1919 r. przeciwko sowietom.

Idą więc ją „naprawić" przez nowszą zdradę na Francji i na Polsce oraz na cywilizacji chrześcijańskiej. Tak prędko i tak łatwo potrafią zmieniać Czesi swe „przekonania". Narazie wprawdzie mówią tylko o zbliżeniu gospodarczem oraz „kulturalnem", **lecz wiemy dobrze, co te wyrazy oznaczają w czeskim słowniku politycznym!** Zaolzianin.

Górale i dólanie.

Górale nasi nazywają chłopa z nizin „dólokiem". Z nazwą „dóloka" łączą się też w pojęciu górali cechy pewnej zamożności i dostatku, oni — powiadają górale — wszystko mają a my to zawsze goli i chudzi, jak te skały z gronia. W słowach tych nie kryje się zupełna prawda, bo w dzisiejszych czasach prawie wszyscy są goli i chudzi, ale zawarte jest w nich pewne spostrzeżenie, dotyczące gospodarczej sytuacji górali z jednej, a dóloków z drugiej strony. Każdy, kto zna ową sytuację gospodarczą górali i dóloków, musi mianowicie dostrzec, że góral to chłop znacznie biedniejszy od dóloka, a dalej, **że stosunki materjalne górali i dóloków są całkiem odmienne, a nawet wręcz sprzeczne.** Gdzie zaś interesy ludzi się nie zgadzają, gdzie są sprzeczności i różnice, tam długo zgody, harmonji i sprawiedliwości być nie może. Taka już jest natura ludzka, że różne interesy materjalne i gospodarcze żłobią w niej takie różnice duchowe, których wyrazem jest wzajemna nienawiść, chęć wyzyskania słabszego przeciwnika, żądza obleczenia i przywileje własnych potrzeb i interesów. Z tej niesprawiedliwości i wyzysku słabszych przez silniejszych, z tej nienawiści i pragnienia sprawiedliwości rodzą się wszelkie walki społeczne i klasowe, wszelkie wojny i rewolucje.

Owe walki przybierają niekiedy straszliwe rozmiary i formy, ale stale toczą się — choć napozór niewidocznie — na każdym odcinku naszego życia. **Walka — to prawo i obowiązek życia!**

Górale i dólocy prowadzą też taką cichą i niemniej upartą walkę między sobą. Górale niedawno wylamali się z pod wpływu dóloków, poszli po rozum do głowy i stworzyli sobie własne narzędzie walki, t. j. Związek Śląskich Górali.

Inaczej być nie mogło. Za wiele ich dzieliło od dóloków i zbyt ważny i głęboki był ten podział. Na czem polega ten podział, owa sprzeczność interesów i źródło walki? Otóż na tem, **co daje dólokom źródło utrzymania, a góralom źródło trosk, kłopotów, głodu i nędzy, a czem są — płody rolne.**

Dólocy są zainteresowani w tem, aby płody rolne były jak najdroższe, aby ceny ich były jak najwyższe, — zaś górale zainteresowani są w równej mierze tem, aby te same płody były jak najtańsze, aby można je było dostać za cenę możliwie jak najniższą. Dólok chce sprzedać owies, słomę, ziemniaki, pszenicę i żyto, bo z tego się utrzymuje, zaś góral nie sprzedaje powyższych płodów, ale wręcz przeciwnie — musi je kupować, bo to, co mu daje chuda ziemia górska, nie wystarczy nawet na kilka miesięcy. Musi więc góral szukać zarobków poza pracą na roli, aby móc zkolei zakupić sobie potrzebne artykuły spożywcze.

Każdy zaś, kto kupuje, chce kupić jak najtaniej. Z tego, co napisałem, wynika, że hasłem dóloków jest żądanie wysokich cen płodów rolnych, zaś górale żądają niskich cen tych samych płodów, wraz z potrzebą odpowiednich zarobków. Sprzeczność jasna i oczywista. Hasła zaś nie wystarczy tylko głosić, trzeba je chcieć urzeczywistnić w pracy i walce. Jak już powiedziałem, do tej pracy i walki każdy ma prawo i obowiązek.

Dólocy mają swe organizacje i gazety, które ich biorą w obronę, które wreszcie głoszą ich hasła i ich żądania wysokich cen płodów rolnych. Górale mają na razie tylko swoją organizację, nie mają jeszcze swej gazety, tak im potrzebnej. Gazety kościelne i wyznaniowe pomijam. Ale jednego jeszcze nie mogę pominąć, mianowicie tego, czy światły góral może popierać gazety i organizacje, głoszące hasła sprzeczne z jego interesem, czy może mianowicie popierać Śląską Gazetę Ludową, tak ciągle utyskującą na taniość tego, co góralom trzeba kupić? Odpowiedź może być jedna, mianowicie: takie popieranie oznaczałoby niezrozumienie interesów własnych i kręcenie porwoza na własną skórę i szyję. To samo powiedziałbym o dólokach, krzyczących: dajcie niskie ceny na płody rolne! — Bez zrozumienia własnej sytuacji gospodarczej niemożliwa jest jej poprawa. J. Pyszko.

Z teatru.

W piątek, dnia 11 marca, odegrał zespół teatru katowickiego w teatrze w Cieszynie operetkę francuską w 3 aktach p. t. „Księżniczka Ollala". Treść banalna, akcja sztuki zajmująca, obfitująca w szereg humorystycznych momentów, które zostały dobrze oddane przez grających aktorów. Na czoło zespołu wybijają się Korabianka, Rozwadowska i Krasiński. Tańce wykonane zostały miernie. Muzyka dobra.

Towarzystwo Teatru Polskiego w Cieszynie czyni heroiczne wysiłki, by dać polskiej ludności Cieszyna odpowiedni pokarm duchowy w formie sztuk teatralnych, co przy dzisiejszym kryzysie nie jest łatwą rzeczą. Słusznie uczyniono, wypełniając repertuar sezonu sztukami lekkiemi, humorystycznemi, co doskonale działa na psychikę wiecznie posępnej duszy człowieka kryzysu. Należałoby może tylko wybierać sztuki o głębszej zawartości treściowej, gdyż wystawione dotąd rzeczy są przeważnie płytkie i nadzwyczaj banalne. Z drugiej strony, publiczność polska Cieszyna powinna interesować się więcej życiem teatralnem, czego dotąd brak, bowiem przedstawienia świecą pustkami czerwonych foteli. Przypuszczamy, że na przyszłość publiczność zrozumie wysiłki Tow. Teatru Polskiego i ustosunkuje się odpowiednio do nich. — Recenzent.

Losy słowackiego szermierza wolności, prof. Tuki.

Słynną była swego czasu afera słowackiego szermierza wolności, prof. Tuki, który, oskarżony o zdradę stanu, skazany został przez czeskie sądy na najcięższe więzienie w Czechosłowacji, w Leopoldowie. Warunki, jakie istnieją w owem więzieniu, spowodowały, że prof. Tuka zapadł poważnie na zdrowiu. Choroba jego poza ogólnem fizycznem wyczerpaniem objawia się także zaburzeniami umysłowemi. Obecnie nareszcie został przeniesiony do szpitala więziennego na stanowcze żądanie lekarza, który oświadczył władzom więziennym, że nie bierze odpowiedzialności za jego życie.

Obecnie władze więzienne w porozumieniu z kołami rządowemi w Pradze zastanawiają się, czyby prof. Tukę nie umieścić w jakiem sanatorjum, izolując go jednakże zupełnie od postronnych osób, jako więźnia. Pisma czeskie zdradzają, że władze są zaniepokojone takim obrotem sprawy, gdyż obawiają się słusznie, iż to opinja słowacka wskutek tego ustosunkuje się wrogo wobec władz czeskich. Celem zapobieżenia stykania się prof. Tuki ze Słowakami, władze czeskie zamierzają go umieścić w któremkolwiek sanatorjum czeskiem.

Poza zaburzeniami umysłowemi i wyczerpaniem fizycznem, jakiemu uległ prof. Tuka w więzieniu leopoldowskiem, zapadł on poważnie na chorobę ócz, wskutek czego grozi mu zupełne zaniewidzenie. Jak twierdzą lekarze, owa choroba ócz, uniemożliwiająca mu czytanie i pisanie, wywołała u niego depresję psychiczną, objawiającą się chwilami wybuchami szaleństwa.

W czasie rozprawy sądowej starano się udowodnić mu, że dążył on do oderwania Słowaczyzny od republiki czeskiej i przyłączenia jej do Węgier. Jest to człowiek o wielkiej kulturze, wybitny patrjota słowacki i uczony, władający kilkoma językami europejskiemi, były profesor międzynarodowego prawa na uniwersytecie bratislawskim, reprezentant narodu słowackiego poza granicami ojczyzny. Był on zwolennikiem samorządu Słowaczyzny i za to sądy czeskie skazały go na 15 lat ciężkiego więzienia, w którem obecnie już dogorywa.

Z Cieszyńskiego.

Oświadczenie. W numerze 9 z dnia 27 lutego b. r. pojawił się w rubryce z Cieszyńskiego artykuł p. t. Ustroń: „Kwiatki z partyjnej łąki", którego treścią czuje się obrażony pan burmistrz Błaszczyk z Ustronia. Ponieważ tego rodzaju polemika dziennikarska nie odpowiada intencjom Wydawnictwa i Redakcji, wyrażają oni żal z powodu umieszczenia tej notatki.

Uroczystość ku czci Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Piątek, dnia 18 marca, godz. 19: Capstrzyk po ulicach miasta. Sobota, 19 marca, godz. 7: Hejnał. Godz. 11: Uroczysty poranek w Domu Narodowym w wykonaniu młodzieży gimnazjum im. Osuchowskiego i gimnazjum matem.-przyrodn. W programie: okolicznościowe przemówienie, produkcje muzyczne i chóralne. Godz. 19.30: Uroczysta Akademja w Teatrze. — Niedziela, 20 marca, godz. 7: Pobudka orkiestry po ulicach

miasta. Godz. 8: Nabożeństwo w kościele ewangelickim. Godz. 9.30: Zbiórka oddziałów wojskowych, strzeleckich, hufców szkolnych PW., oddziałów i stowarzyszeń umundurowanych (Policja, Straż graniczna, Straż więzienna, Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych, Zw. Podoficerów Rezerwy, Harcerze, Związek Weteranów i t. d.) na placu koszarowym. Godz. 10: Nabożeństwo w kościele katolickim i synagodze. Godz. 11: Defilada i koncert orkiestry wojskowej na Rynku. Godz. 17: Wieczornica Ludowa w Domu Narodowym.

Niezmiernie ciekawy wykład St. Jarosza o Alasce. Znany podróżnik i mowca Stefan Jarosz, którego wykłady cieszyły się olbrzymiem powodzeniem, wygłosi staraniem Państwowej Rady Ochrony Przyrody w poniedziałek, dnia 21 b. m. o godz. 6-tej wieczorem w sali Kina Miejskiego wykład p. t.: W tundrach i lodowcach Alaski. Opowiadania p. Jarosza, tryskające humorem i życiem, wszystkich potrafią zainteresować. Należy się więc spodziewać, że wykład ten ściągnie licznych słuchaczy, pragnących zobaczyć 200 wspaniałych przeźroczy z życia dalekiej północy.

Bilety wcześniej do nabycia u W. P. Adamusa, ul. Głęboka.

Odezwa. Do wszystkich przedsiębiorstw rzemieślniczych i przemysłowych miasta Cieszyna i powiatu Cieszyńskiego. Rzemiosło i przemysł m. Cieszyna i pow. cieszyńskiego w porozumieniu z miarodajnemi czynnikami gospodarczemi uchwaliło urządzić: „Powiatową Wystawę Rzemieślniczo-Przemysłową w Cieszynie" w miesiącu lipcu r. b. w szkole im. Hassewicza przy ul. Dra Jana Michejdy. Ideą przewodnią urządzenia powyższej wystawy jest pokazanie siły twórczej miejscowego rzemiosła i przemysłu, jakolteż zaznajomienie szerokich warstw społeczeństwa ze zdolnością produktywną i wszelkiemi przejawami życia gospodarczego rzemiosła i drobnego przemysłu.

Dlatego też wzywa się wszystkich P. T. Rzemieślników i Przemysłowców, by dla własnego dobra wzięli gremjalny udział w powyższej wystawie, która ma być jakoby przeglądem naszych sił, wykazaniem, iż jesteśmy silnie zorganizowaną jednostką gospodarczą, która pomimo obecnych nadzwyczaj ciężkich warunków gospodarczych chce żyć i ma prawo do życia. Niech więc każdy rzemieślnik czy przemysłowiec pokaże ogółowi w tej wystawie, która jest jedyną tego rodzaju okazją, iż może z warsztatu swego i pracy rąk swoich wydać to, co najlepsze, co piękne, a w dodatku nie drogie i krajowego wyrobu.

Wystawa ta ma pokazać, czy będziemy dosyć silni, by zorganizować stałe roczne Cieszyńskie Targi Rzemieślniczo-Przemysłowe, które jedynie mogą wnieść ożywienie i podniesienie naszej produkcji. Kwestja ta powinna być dla każdego, któremu dobro nasze leży na sercu, decydującą dla udziału w wystawie i zasilenia wystawy produktami swej pracy.

Ważne. Termin zgłoszenia wystawców kończy się z dniem 30 IV b. r. Informacje, jakoteż i zgłoszenia ustne lub piśmienne należy wnosić do biura wystawy we fabryce W. Szafarczyk w Cieszynie, ul. Stawowa, telefon 324, lub do p. prezesa komitetu wystawy p. posła W. Safary, Cieszyn, ul. Polna 27.

Komitet
Powiatowej Wystawy Rzemieśln.-Przem.
w Cieszynie.

Z życia Strzeleckiego w Cieszynie. W ubiegłą sobotę zespół amatorski, składający się ze Strzelców i Strzelczyń, odegrał w nowej Świetlicy przy ul. Stalmacha sztuczkę p. t. „Więzień Magdeburga". Przedstawienie poprzedzone było patrjotycznem przemówieniem prof. Adamczyka, prezesa Strzelca w Cieszynie, na temat: Dlaczego obchodzimy uroczyście imieniny Marszałka Piłsudskiego. Po jego przemówieniu Dr. Szromba prezes powiatowy Strzelca w wzruszających słowach wspomniał o zgonie Kapłana-patrjoty, jednego z najwierniejszych synów naszej Ojczyzny, ś. p. Ks. Biskupa Dr. Bandurskiego Władysława, wzywając wszystkich obecnych przez powstanie i chwilę milczenia oddać cześć Jego pamięci. Następnie odbyło się przedstawienie. Chwalebne wyszczególnienie któregoś z amatorów byłoby krzywdą dla innych, gdyż każdy spełnił swe zadanie, jak na amatora nadspodziewanie dobrze, czemu dość licznie zebrana publiczność swem aplauzem dała wyraz. Sztuczkę tę powtórzono w niedzielę, dnia 13 marca b. r., w świetlicy żołnierskiej.

Sztuczkę reżyserowali: p. inż. Riessowa i p. prof. Matej Jan. Należy nadmienić, iż p. inż. Riessowa jest duszą świetlicy, organizując wspólnie z prezesem i zarządzem jej życie kulturalno-oświatowe. Należałoby jeszcze wypowiedzieć życzenie, by całe społeczeństwo popierało moralnie i materjalnie Strzelca.

Zapisujcie się do Towarzystwa Przyjaciół Strzelca.

Przyjaciel Strzelca.

CIESZYN. Z życia Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych R. P. Koła w Cieszynie. Dnia 14 lutego br. odbyło się Walne Zebranie Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej Koła w Cieszynie przy udziale prawie że wszystkich członków. Walne zebranie zagaił p. poseł i prezes Stowarzyszenia Dr. J. Kotas, poczem udzielił głosu przedstawicielom wojskowości i związków pokrewnych. W imieniu wojskowości przemawiał p. pułk. Kasza, Związku Oficerów Rezerwy p. Foltyn, Federacji Związków Obrońców Ojczyzny p. Skrzypek, Zw. Podoficerów Rezerwy p. Jabłoński a Związku Strzeleckiego p. Santarjus. Następnie wygłosił prezes Dr. Kotas treściwy referat o celach i zadaniach Stowarzyszenia. Po referacie przystąpiono do sprawozdania z działalności Zarządu za ubiegły rok. Sprawozdanie wykazało, że Stowarzyszenie doskonale się rozwija, posiada bowiem przeszło 100 karnych członków, z czego połowa umundurowanych. Zarząd oprócz posiedzeń, których było 18, urządzał dla swych członków pogadanki towarzyskie oraz miesięczne zebrania, na których wygłosił prezes p. Dr. Kotas referaty: 1. Faszyzm, 2. Bolszewizm, a Dr. Szromba z okazji miesiąca Śląska odczyt o Śląsku. Urządzono trzy imprezy, które mimo ciężkich czasów przyniosły poważny zysk materjalny. Oprócz tego urządziło Stowarzyszenie zbiórkę na gwiazdkę dziatwy szkolnej, która przyniosła przeszło 600.— zł. Zarząd starał się również przyjść z pomocą swoim członkom przy uzyskiwaniu posad i pracy. Po sprawozdaniu, które z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, udzielono ustępującymu Zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Wybory dały następujące wyniki: prezes Dr. J. Kotas, I wiceprezes kier. E. Szewczyk, II wiceprezes J. Molin, sekretarz J. Morys i t. d.

Po wyborach i wolnych wnioskach prezes zamknął Zebranie z okrzykiem: „Nasza Rzeczpospolita Polska niech żyje"!

Walne Zebranie Oddziału P. C. K. w Cieszynie. W dniu 29 lutego 1932 r. odbyło się pod przewodnictwem p. pułk. Dr. Truszkowskiego w sali Magistratu Walne Zebranie miejscowego Oddziału P. C. K. Według sprawozdania za rok 1931 do Oddziału należało 131 członków. W dniu 7 lutego 1931 r. odbył się bal, z którego czysty zysk wynosił 2.094 zł 25 gr. W Tygodniu P. C. K., który odbył się od dnia 31 maja do 6 czerwca 1931 r., urządzono zbiórkę uliczną, oraz zabawę ludową, czysty dochód wynosił 1.415 zł 01 gr. Wysłano w roku 1931 na leczenie do Rabki 91 dzieci skrofulicznych i rachitycznych. Koszta wysyłki i pobytu w Rabce wynosiły 6.285 zł 48 gr. Ponadto wyasygnowano 500 zł na kurację dla dzieci niemieckich. Udzielono zapomóg 3 osobom na koszta leczenia w sumie 230 zł. Według zestawienia kasowego w roku sprawozdawczym ogólny zysk wynosił 9.781.99 zł, rozchód 7.571.54 zł, pozostało na 1 stycznia 1932 roku 1.851.04 zł.

Do nowego Zarządu wybrano: p. Dr. Brzostyńskiego, Prezesa Sądu Okręgowego, p. prof. W. S. G. W. inż. Izworskiego i dyr. Magistratu Senkowskiego.

W roku bieżącym Oddział P. C. K. wysyła do Rabki również i dzieci z okolicznych gmin pow. cieszyńskiego, które się przyczyniły w znaczniejszej mierze do powiększenia składek i datków na P. C. K.

Tydzień P. C. K. odbędzie się od dnia 5 do dnia 13 czerwca 1932 r. Zbiórka uliczna w niedzielę, 5 czerwca b. r. Prosimy uprzejmie tak jak w zeszłym roku o poparcie akcji Tygodnia P. C. K. i jak najliczniejszym zapisywaniu się na członków P. C. K. Składka roczna 3 złote. Zapisy u skarbnika p. dyr. Skórskiego, ewentualnie u sekretarza p. naczelnika więzienia Bełtowskiego.

Hermanice. Dnia 6 marca b. r. został założony w tutejszej wsi Związek Parcelantów Wiejskich, prezesem którego został p. Sztwiertnia Paweł, ślusarz, zastępcami zaś p. A. Błaszczyk i p. E. Kozieł. Oprócz tego do zarządu weszli p. A. Badura jako skarbnik, oraz pp. J. Szarzec, P. Gleic i P. Danyś jako rewizorzy. Związek będzie nosił nazwę: Związek Parcelantów Wiejskich Oddział w Hermanicach, celem zaś jego będzie uregulowanie ceny kupna ziemi, jak również dogodne spłaty tej ostatniej, zaopatrzenie osadników w maszyny rolnicze i nawozy sztuczne po najtańszej cenie. Prócz tego Związek będzie dostarczał swym członkom po cenach kosztów własnych nasiona, a zgrupowani w niem światli rolnicy udzielać będą porad, co będzie miało doniosłe znaczenie gospodarcze.

Obowiązkiem członków będzie prenumerować „Nowiny Śląskie", na łamach których rozważane będą sprawy parcelantów i stąd też będą informowani o wszelkich poczynaniach. Odnośnie zaś do klasyfikacji ziemi, p. Sztwiertnia i Kozieł, zaprzysiężeni rzeczoznawcy, bronić będą interesów członków.

Parcelant.

WISŁA. Związek Legjonistów w hołdzie pamięci śp. bisk. Bandurskiego. Dnia 14 b. m. odbyło się w Wiśle nabożeństwo za duszę śp. biskupa Bandurskiego, wielkiego kapłana patrjoty, kapelana Brygady Piłsudskiego. W nabożeństwie wzięli udział: Zarząd Związku Legjonistów, Policja Państw., personel stacji kolej., delegacja Nadleśnictwa, młodzież szkolna wyższych klas z delegatem Nauczycielstwa i dużo publiczności.

Nabożeństwo odprawił Ks. Prof. Nohel, po którem zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę".

Taka sama manifestacja żałobna odbyła się dnia 16 b. m. w Istebnej z udziałem Prałata Ks. Grima.

KONIAKÓW. Ludziom, którzy mają gwiazdki w głowie — w odpowiedzi. W związku z uroczystością poświęcenia i otwarcia skoczni narciarskiej bawili u nas obcy goście. Jeden z nich — p. Szymkiewicz — umieścił w Nowinach Śląskich korespondencję z naszej wioski p. t. „Wrażenia z Koniakowa", w której, pisząc o pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej, wymienił kilka razy moje nazwisko. Na to zagrzmiały harmonijnie „Gwiazdka Cieszyńska" i „Gwiazdka Śląska". Głównym informatorem obu tych gazet był jeden człowiek, ale, ażeby mógł się podkraść także pod miano „obywateli", dobrał sobie jeszcze dwóch asystentów („wszystkich bezinteresownie pracujących"), z których jeden od dwóch pozostałych musiał już dużo kwaśnych plonek przełknąć. Tej dobranej trójce chcę przypomnieć, że szkoła w Roztoce lepiej wygląda obecnie aniżeli wtedy, kiedy była składem — cukru!!, zaś te ziółka lecznicze, to chyba z owsa wybierali w klasach młóconego.

Nie wszyscy Koniakowianie są — na szczęście — tak samolubni, zazdrośni i krótkowzroczni, jak ów korespondent obu „Gwiazdek", żeby nawet wyczytywać ubogiej dziatwie górnośląskiej tego trochę górskiego powietrza przez wakacje. W duszach tej dziatwy będzie napewno więcej zdrowia i światła, a zato mniej fałszu niż w tobie „chłopie z nad potoczka".

Mieszkam w gospodzie, bo mieszkanie w szkole nie nadaje się. Czyżby to krępowało Cię — chłopie z nad potoczka — do zaglądania częściej do kieliszka? W takim razie jestem zadowolony ze swego mieszkania. Dla mnie bliskie sąsiedztwo butelki nie jest niebezpieczne, a zresztą — daj mi chłopie lepsze mieszkanie, a będziemy za pan brat!

Przyznaliście „obywatele" sami, że pracy mojej nie zaprzeczacie, ale wściekłość wami miota, kiedy się o tej pracy głośno wspomina i pisze. Wtedy rzucacie na mnie błotem, które się wyłącznie wylęgło na waszem podwórku, wtedy klecicie różne falsze i doniesienia, ale powiedzcie mi — poco się na to wszystko wysilacie, czy wy przez to zmniejszycie wartość tego, co ja zrobiłem? Przecież Koniakowianie wiedzą, co kto zrobił, przecież ludzi ocenia się nie według słów, ale według ich czynów. Jeżeli nie chcecie, aby o mnie pisano, weźcie się do roboty, zakładajcie związki, bibljoteki, czytelnie, pracujcie dla dobra ogółu, a wtedy o was będą pisali, wtedy wy będziecie głośni

i opisani w gazetach. Mogę was zgóry zapewnić, że ja wówczas nie będę na was wymyślał różne bzdury, nie będę pomniejszał waszej roboty, ale sam gotów jestem książkę o was napisać.

J. Lipowczan.

Z Pszczyńskiego.

Obywatele! Zbliża się dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Wielkiego Budowniczego Ojczyzny i Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego, który mieczem swym wyrąbał granice Rzeczypospolitej, którego życie było jednem pasmem pracy dla wywalczenia naszej Niepodległości.

Obecnie pod Jego przewodnictwem Państwo nasze kroczy w wyścigu pracy ku lepszej przyszłości, uzyskując należne sobie miejsce w rodzinie narodów.

Cała Polska jak długa i szeroka zjednoczy się w obchodzie Imienin Marszałka, by wyrazić Mu hołd za trudy, poniesione dla Ojczyzny.

Obywatele miasta Pszczyny!

Dajce dowód swej miłości i przywiązania do Marszałka, biorąc żywy i czynny udział w uroczystościach Imieninowych.

Program uroczystości. Dn. 19 marca, o godz. 19 capstrzyk; dnia 20 marca, godz.: 9.30: zbiórka władz i organizacyj, Aleje Kościuszki; godz. 10: wymarsz do Kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód na rynek, gdzie nastąpi defilada przed Przedstawicielami władz państwowych; godz. 14: zawody marszowe P. W., start i meta na rynku; godz. 19: Akademja w Polskim Domu Ludowym.

Komitet uprasza Oobywatelstwo o udekorowanie swoich domów, iluminowanie okien i wywieszenie sztandarów narodwych w dniu 19 i 20 marca b. r.

PIASEK. W dniu 13 marca b. r. odbyło się Walne Zebranie Grupy Miejscowej Zw. Powst. Śląskich pod przewodnictwem delegata Zarządu Powiatowego p. Szymańdy. Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności Zarządu, na wniosek p. Penszora udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Następnie p. Szymańda wygłosił referat p. t. „Cel i zadania obywatela polskiego w dobie obecnej".

W skład nowego Zarządu weszli: p. Wagstyl Augustyn, prezes; p. Penszor Franciszek, sekretarz, p. Wagstyl Paweł, skarbnik oraz pp. Bankiel P. Dzióbek, Szczepańczyk, Kapala, Mazur, Köbier i Penszor Jan.

Pod koniec zebrania przewodniczący apelował, by członkowie Miejscowej Grupy wzięli gremjalny udział w uroczystym obchodzie na cześć Marszałka Piłsudskiego, który odbędzie się 20 marca b. r. w Pszczynie.

Z Bielskiego.

Na progu 25-lecia Bielskiego Zw. Urzędników Prywatnych. W roku 1907 założona organizacja pracowników umysłowych w Bielsku obejmuje blisko dwa tysiące członków obu narodowości i jest skojarzona z Polską Konfederacją Pracowników Umysłowych w Warszawie jako czołową organizacją centralną, zbliżoną do Bezp. Bloku Współpracy z Rządem. Działalność Związku bielskiego obejmuje miasta Bielsko i Białę oraz przez koła miejscowe w Cieszynie, Żywcu, Węg. Górce zarówno cały teren cieszyński i graniczne powiaty małopolskie.

Ostatnie Walne Zgromadzenie po załatwieniu porządku obrad i ustaleniu uroczystego obchodu 25-lecia jubileuszu istnienia w ciągu roku bieżącego, przystąpiło zarówno do wyboru nowego Prezesa i Przewodniczącego Związku. Wybrany został jednomyślnie kol. dyr. Jan Zahradnik, współzałożyciel Związku, znany w szerokich kołach przez jego mongrafje z przeszłości Śląska Cieszyńskiego. Nowy prezes wygłosił swój program pracy związkoewj i zakończył swoje dłuższe przemówienie znamiennem oświadczeniem tej treści: „Pewnie, Szanowni Koledzy, nie będę musiał z tego miejsca podkreślać moją lojalność wobec naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i drogiej Ojczyzny. Oddałem jej jako skromny pracownik plebiscytowy i jako organizator ubezpieczenia społecznego na każde zawołanie moje najlepsze siły i nosiłem z dumą mundur Oficera Wojsk Polskich. Kiedy moi kochani „przyjaciele" próbowali mnie później wyzuć z obywatelstwa polskiego, uprosiłem u samego Pana Marszałka posłuch i sprawiedliwość, czego mi się też w całej pełni dostało. Epizod ten jest dla mnie wskaźnikiem na całą drogę mojego życia! Dziś nasza praca związku zawodowego musi się kierować względami na dobro Państwa i korzyść ogółu. A jeżeli nam narzucą walkę z jakiej strony, to taka walka nie będzie nigdy walką przeciw Państwu lub z Państwem, lecz jedynie walką o Państwo z żywiołami, składającemi się z „egoistów klasowych", chcących żerować na Państwie. Do takiej pracy jestem gotów i proszę Kolegów o współpracę!" Liczne zgromadzenie przyjęło to oświadczenie nowego prezesa hucznemi oklaskami i okrzykami na cześć Rzeczypospolitej i jej włodarzy.

Sport.

Narciarski bieg zjazdowy Stożek-Wisła. W ubiegłą niedzielę, dnia 13 marca, odbył się bieg zjazdowy Stożek-Wisła, urządzony przez Sekcję Narciarską „Watra" przy oddz. P. T. T. w Cieszynie. Zawody te nie miały prawdziwych cech biegu zjazdowego a raczej turystycznego, ponieważ trasa była urozmaicona, a więc stromy zjazd ze szczytu Stożka w stronę Czantorji, dalej podbieg i płaskobieg na Kobylą i znów zjazdy aż do Wisły. Warunki śnieżne nadzwyczaj dobre, tak, że ze startujących 37 zawodników wszyscy doszli w dobrej formie do mety, która znajdowała się koło Oazy. Trasa biegu wynosiła 8 km. Organizacja zawodów sprawna, spoczywała w rękach pp.: A. Bilki, A. Sabeli i K. Szczepańskiego.

Wyniki biegu są następujące: 1. Krzok Michał, Ś. K. N. Wisła — 23 m. 30 s. 2. Legierski Paweł, S. K. N. Istebna — 24 m. 03 s. 3. Łamacz Karol, „Wisła" Kraków — 24 m. 35 s. 4. Bujok Paweł, S. K. N. Wisła — 25 m. 10 s. 5. Kurzysz Jan, „Watra" Cieszyn — 25 m. 11 s.

Z kraju i ze świata.

Marszałek Piłsudski bawi obecnie w Egipcie i został przedwczoraj podejmowany przez króla Fuada.

Wszechpolski Zjazd nauczycieli tańców. Dn. 23 marca b. r. o godz. 10 rano rozpocznie się w hotelu Polonia-Palace w Warszawie, pierwszy Wszechpolski Zjazd Nauczycieli Tańców, celem omówienia trudnej sytuacji materjalnej oraz innych bolączek i potrzeb zawodowych, na który Komitet Organizacyjny zaprasza wszystkich nauczycieli tańców w Polsce. Informacyj udziela Komitet Organizacyjny w hotelu Polonia-Palace, Warszawa.

Strajk górników w Zagłębiu Dąbrowskiem skończył się; 65 procent robotników wróciło do pracy.

W środę doszło w Żywcu do krwawych rozruchów. Podjudzony przez komunistów tłum ruszył na starostwo, w związku z czem policja musiała zrobić użytek z broni. Trzech zostało zabitych, a 11 rannych, przyczem trzej policjanci odnieśli również poważne rany.

W Równym rozpoczęła się w sądzie okręg. rozprawa przeciw pięciu mordercom kapitana Łopatki i sierż. Brojka. Są niemi: Stanisław Zyzek, stolarz, lat 33; Aleks. Dunaj, rolnik, lat 22; Bazyli Puhacz, rolnik, lat 27; Konrad Hrobczyk, kapral, lat 28 i Piotr Mikiciuk, lat 33 — ojciec czworga dzieci. Oskarżeni przyznają się do winy za wyjątkiem Zyzka. Rozprawa potrwa trzy dni.

Firma Giesche w Katowicach przemycała masowo materjały elektryczne z Niemiec.

Szwecki miljarder, „król zapałczany" Ivara Kreuger, popełnił samobójstwo. Śmierć tego potentata finansów spowodowała szalony popłoch na giełdach całego świata.

W Rosji panuje katastrofalny głód i brak ziarna na zasiewy.

Japoński parowiec „Chaon Maru" najechał na skałę i utonął. W nurtach oceanu znalazło śmierć 110 pasażerów.

Rosyjsko-japońskie stosunki uległy w ostatnich dniach silnemu naprężeniu. Rosja skoncentrowała 200.000 ludzi nad granicą mandżurską.

Deficyt Stanów Zjednoczonych wzrósł do kolosalnej sumy 2,5 miljardów dolarów.

W Jugosławji obniżono pensje urzędnicze o 5 procent.

Żona Gandhiego została ponownie aresztowana i skazana na 6 miesięcy obostrzonego więzienia.

864.207 bezrobotnych w Berlinie.

Na całym świecie istnieje 61.551 kin.

W Anglji umarła w tych dniach zakonnica Marta Betl w 99 roku życia, która przez 82 lata nie opuściła ani razu klasztoru.

Ameryka nie przystąpi do Trybunału Rozjemczego w Hadze.

Odpowiedzi Redakcji.

P. T. Macierz Szkolna, Jaworze: Z powodu chronicznego braku miejsca zmuszeni byliśmy w ostatnim momencie przesłane nam sprawozdanie odłożyć do następnego numeru. Przepraszamy.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu naszego najdroższego ojca

śp. JERZEGO MARKA

złożyli nam wyrazy serdecznego współczucia, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. W szczególności zaś dziękujemy Czcigodnemu Panu Pastorowi Marcinkowi za słowa pociechy, wypowiedziane przed domem, w kaplicy i na cmentarzu, jak również składamy podziękę Panu Nauczycielowi za śpiew, panu wójtowi Gumolowi, Straży Pożarnej, Wydziałowi Gminnemu i wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie.

PRUCHNA, 13 marca 1932

Zasmucona Rodzina.

Wydawca: Henryk Dobrowolski. — Odp. redaktor: Józef Łamacz w Cieszynie. Drukarnia P. Mitręgi w Cieszynie.